Nr. 140 (170) Łódź, środa 6 czerwca 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18 Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

O podniesienie wydajności pracy

Przemówienie tow. min. Minca na Krajowej Konferencji przemysłowej

Dzisiejsza ogólno-krajowa konferencja przemysłowa jest pierwszą konferencją tego typu w Polsce. Dziś po raz pierwszy mamy konferencję, która łączy całość pracowników przemysłu na wszystkich jego szczeblach, która łączy dyrektorów, inżynierów i robotników. Dzisiaj po raz pierwszy mamy konferencję, która reprezentuje całość wielkiego pzemysłu polskiego, która reprezentuje kopalnie i huty, fabryki włókiennicze i fabryki maszyn, huty szkła, cementownie itd., całość polskiego przemysłu.

Przemysł kierowany jednolicie

Chciałbym, żeby uczestnicy dzisiejszej konferencji jasno i wyraźnie odczuli, że reprezentują wielką gospodarczą potęgę, że reprezentują przemysł, kierowany jednolicie, nie tamowany wewnętrznymi antagonizmami klasowymi, kierowany z jednego ośrodka według jednego planu, niepodległy ciężkim prawom kryzysów, nie pracujący dla zysku a dla ogólno-społecznych interesów. Chciałbym, żeby ostro, jasno i wyraźnie uczestnicy dzisiejszej konferencji zdali sobie sprawę, że reprezentują wielką niebywałą dotychczas w dziejach Polski potęgę ekonomiczną.

Trzeba, żeby to wielkie dziedzictwo, któreśmy otrzymali, nie było zmarnowane i nie było roztrwonione. Trzeba, żeby ta wielka potęga gospodarcza, która reprezentuje przemysł, była skierowana w sposób rozumny i celowy na dzieło odbudowy.

Lokomotywa i wagony

Jeżeli pozwolonym mi będzie przeprowadzenie tu pewnego porównania, to chciałbym porównać przemysł do potężnej lokomotywy, która prowadzi za sobą długi sznur ciężkich wagonów. Jeżeli odczepimy tę lokomotywę, to stać będą wagony smutne i opuszczone na ślepych torach, porastać będzie wokół trawa spustoszenia i zaniedbania. Jeżeli przyczepimy do tych wagonów słabą i małą lokomotywę, to będzie szedł pociąg żółwim, wolnym krokiem, nie osiągając nakazanego postępu. Do tych wagonów przed rokiem 1939 przyczepiona była lokomotywa reakcji, która wiodła kraj ku kryzysom i przywiodła kraj ku katastrofie. Do tych wgonów teraz przyczepiona jest nowa potężna demokratyczna lokomotywa.

Rzut oka wstecz

Trzeba żebyśmy dokonali pewnego rzutu oka wstecz na te miesiące, które minęły od chwili wyzwolenia naszego kraju. Jeżeli tak się stało, żeśmy mogli doprowadzić do tych niemałych rezultatów, które mamy obecnie, to stało się to przede wszystkim dla tego, że mieliśmy do czynienia z niespotykanymi dotychczas przejawami ofiarności i poświęcenia klasy robotniczej.

Gdybyśmy chcieli tę naszą dotychczasową historię przemysłową w odrodzonej Polsce podzielić na fazy i okresy, to trzebaby ją z grubsza podzielić na 3 fazy: pierwsza faza — faza zabezpieczenia, druga faza — faza uruchamiania i wreszcie trzecia faza — faza produkcji. Zakończyliśmy już wszędzie fazę zabezpieczenia. Kończymy już prawie fazę uruchamiania, a na większości odcinków naszego życia przemysłowego weszliśmy już teraz w fazę produkcji.

Faza produkcji

A ponieważ weszliśmy w tę fazę produkcji, to byłoby błędem pamiętać tylko o tych sukcesach, które mieliśmy przy zabezpieczaniu i uruchamianiu, byłoby błędem widzieć dokonane osiągnięcia, a nie widzieć tych podstawowych, zasadniczych, kardynalnych braków naszej pracy, które wyłażą na wierzch w sposób niezmiernie dotkliwy właśnie w tym momencie, kiedyśmy przeszli do trzeciej fazy, do fazy produkcji. Trzeba jasno i po męsku powiedzieć, że w tym względzie na wielu odcinkach naszej pracy, stan jest niezadowalający, na wielu wręcz zły, a na niektórych po prostu skandaliczny.

Trzeba powiedzieć i musimy to wszyscy zrozumieć, że produkujemy mało, produkujemy drogo, produkujemy deficytowo. Nasza obecna produkcja osiągana przez nas w tej chwili, jest znacznie niższa od produkcji przedwojennej. A jednak dane statystyczne wykazują nam, że robotników mamy w zasadzie nie wiele mniej, a w szeregu gałęzi przemysłu nawet nieco więcej niż przed rokiem 1939. A jednak dane statystyczne wykazują nam, że wzrost zatrudnienia, że wzrost liczby robotników postępuje znacznie szybciej, niż wzrost produkcji. Mamy do czynienia ze zjawiskiem wysoce niepokojącym. Mamy do czynienia ze zjawiskiem, które pobudza nas do bicia na alarm, mamy do czynienia ze zjawiskiem niskiej wydajności pracy.

„Obiektywne trudności"

Jak się mówi u nas o wydajności pracy, to nasi kierownicy przemysłu mają zwyczaj zwalać tę niską wydajność pracy na t. zw. niezależne od nich, t. zw. obiektywne przyczyny. To jest błędne i to jest niesłuszne. Nie wolno i nie można zwalać wszystkiego na transport, na trudności w zaopatrzeniu w paliwo, czy surowiec. Nie można i nie wolno zwalać wszystkiego na aprowizację. Jest faktem, który można zilustrować na wielu przykładach, że mimo olbrzymich naszych trudności aprowizacyjnych, nasza sytuacja aprowizacyjna jednak ciągle, systematycznie i wydatnie się poprawia.

Jest rzeczą niewątpliwą, że dla całego szeregu drobnych i średnich zakładów przemysłowych i gałęzi przemysłu znany okólnik 102, zezwalający na sprzedaż części produkcji po cenach komercyjnych, przyczynił się znacznie do rozładowania trudności aprowizacyjnych. Jest rzeczą również niewątpliwą, że równolegle z niedostatecznym, słabym, ale postępującym naprzód polepszeniem aprowizacji reglamentowanej, idzie wyraźny i odczuwalny spadek cen rynkowych na towary żywnościowe w najważniejszych ośrodkach przemysłowych.

To wszystko wskazuje nam to, że t. zw. obiektywne trudności, które nie przestają istnieć, nie przestają być ostre, groźne, nie stanowią jednakże jedynego i wyłącznego źródła tego niezmiernie ujemnego zjawiska, które obserwujemy, zjawiska niskiej wydajności pracy. Są inne bardzo istotne i poważne przyczyny, które powodują tę niską wydajność pracy.

Bicz bezrobocia

Przed rokiem 1939 robotnik pracował mniej lub bardziej wydatnie dlatego, że poganiał go w pracy straszliwy bicz groźby bezrobocia. W czasie okupacji robotnik pracował mniej lub bardziej wydatnie dlatego, że poganiał go straszliwy, groźny bicz terroru niemieckiego. Teraz te dwa straszliwe bicze nie istnieją.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że prawie we wszystkich gałęziach naszego przemysłu istnieje znaczna liczba zbędnej siły roboczej, bez której z punktu widzenia interesów produkcji, możnaby się było obejść. A jeżeli my czekamy na rozładowanie tej zbędnej siły roboczej, aż otworzą się nowe perspektywy rozwojowe, aż uruchomiony zostanie przemysł w dzielnicach zachodnich, — to wychodzimy z innego niż przed rokiem 1939 stosunku do pracy człowieka: nie chcemy, nie możemy i nie będziemy korzystać z bicza bezrobocia.

Nowe bodźce

Ale staje wtedy w całej rozciągłości, w całej pełni zagadnienie nowych bodźców, zagadnienie nowych sił napędowych, które spowodowałyby zainteresowanie robotnika wydajnością pracy, któreby go skłoniły do pracy bardziej wydatnej, bardziej produkcyjnej, niż dotychczas.

Musi wśród robotników przemysłu, a przede wszystkim wśród klasy robotniczej ustąpić stary stosunek do pracy, określony przez stare formy ustrojowe, musi nastąpić nowy stosunek do pracy, jako do sprawy czci i godności ludzkiej. To jest pierwsze zadanie. Musi być wprowadzony w naszym przemyśle taki system płac, któryby pobudzał do większej wydajności, musi zostać wprowadzony system płac, oparty na normach i na premiach za wypełnienie, względnie wypełnienie z nadwyżką norm. I musi u nas wreszcie powstać taki system organizacyjny, któryby zapewnił jednolite kierownictwo zakładom i przedsiębiorstwom, jednolitość rozkazów i pewność wykonania tych rozkazów.

Jeżeli te trzy warunki, wielka praca w kierunku zmiany stosunku robotnika do pracy, wielka praca w kierunku przebudowy systemu płac po linii norm i premii, wielka praca po linii ustalenia jednolitego rozkazodawstwa i pewności wykonania rozkazu na przedsiębiorstwach, zostaną spełnione, to tylko wtedy rozwiązane zostanie centralne zagadnienie naszej gospodarki dzisiejszej.

Podniesienie wydajności pracy

Podniesienie wydajności pracy oznacza, że śmiało, twardo i pewnie pójdziemy naprzód ku odbudowie, rozwiążemy ważkie zagadnienia polityki wewnętrznej, scementujemy sojusz całego narodu, zapewnimy Polsce godne miejsce w rodzinie narodów. I dlatego to zagadnienie podniesienia wydajności pracy zostanie rozwiązane, chociaż dotąd w większości ogniw naszego przemysłu historycznej wagi tego zagadnienia nie rozumiano, a gdzieniegdzie nie rozumie się go po dziś dzień.

Weźmy sprawę stosunku do pracy i zapytajmy się z czystym sumieniem: my, jako kierownicy przemysłu, jako centralne zarządy przemysłu, jako dyrektorzy, inżynierowie we fabrykach, czyśmy zrobili wszystko, żeby tak, jak dzisiaj postawione zostało to zagadnienie, postawić je przed załogami? Zapytajmy się Związków Zawodowych i partii politycznych, czy one w całej rozciągłości, z całą siłą, z całą energią, z całą męską jasnością postawiły tak samo sprawę przed załogami robotniczymi? I na jedno i na drugie pytanie musimy odpowiedzieć: Mea culpa, nie zrobiliśmy tego, nie postawiliśmy tak jasno, wyraźnie i otwarcie sprawy.

System płac

Weźmy drugie zagadnienie: zagadnienie systemu płac, który by stanowił bodziec dla wzrostu wydajności. Weźmy zagadnienie systemu płac, opartego na normach i na premiach i zapytajmy się, czy w tej dziedzinie zostało zrobione wszystko, i czy w tej dziedzinie nie należy powiedzieć tak samo jak w pierwszej: mea culpa?

Faktem jest, że w szeregu ogniw na fabrykach jest nierozumna niechęć do wprowadzenia norm i premii, niezrozumienie, że tylko na tej drodze leży właściwa droga do wydatnej poprawy materialnego położenia klasy robotniczej. Ale faktem jest, że te rzeczy występują czasem nie tylko ze strony robotników, że występują także one od strony dyrekcji i od strony inżynierów. Wielu jest takich ludzi, którym się nie chce myśleć o normach i akordach, którzyby woleli tak wyliczyć zarobki, jak się kraje kiełbasę, którzy dla świętego spokoju chcieliby wszystkim płacić równo, którzy nie chcieliby się kłopotać tym wielkim zagadnieniem wydajności pracy. Faktem jest brak inicjatywy ze strony kierowników przemysłu w dziedzinie ustalenia norm, a bardzo często nieporozumienie i podejrzany upór w tych sprawach. Faktem jest, że w tej drugiej sprawie, w sprawie ustalenia takiego systemu płac, któryby stanowił bodziec dla zwiększenia wydajności i jednocześnie realne podstawy do podniesienia dobrobytu materialnego, że w tej sprawie popełniono bardzo wiele i bardzo poważnych błędów.

Rola kierownika

Znamy trzecią sprawę, sprawę autorytetu dyrektora, inżyniera i majstra jako organizatora produkcji, człowieka odpowiedzialnego za produkcję. Czy w tej sprawie nie popełniono wielu bardzo poważnych błędów i ze strony kierowniczych organów przemysłu i ze strony Związków Zawodowych i partii? Czyż nie jest faktem, że w wielu miejscach w pierwszych tygodniach nie rozumiano roli inżynierów? Nie rozumiano, że kierowanie skomplikowanym mechanizmem gospodarczym jest wielką sztuką? Czyż nie jest faktem, że wiele Rad Załogowych nie rozumiało, iż nie można kolektywnie, skutecznie i w dłuższej perspektywie kierować przedsiębiorstwem?

Jest i druga strona zagadnienia. Czyż nie jest faktem, że bardzo często nasi dyrektorzy nie chcą korzystać z tych praw, które im dajemy? Czyż nie jest faktem, że nasi dyrektorzy to są często ludzie bez charakteru, którzy tracą głowę pod byle naciskiem?

Faktem jest, że w zakresie stosunku między Radami Zakładowymi i dyrekcjami, roli i autorytetu dyrekcji, właściwego i honorowego miejsca dla Rad Zakładowych popełnia się wiele błędów.

Przyszedł wreszcie czas, kiedy trzeba z tymi błędami skończyć, kiedy trzeba się wziąć do rozwiązania trzech zagadnień: zmiany stosunku do pracy, zmiany systemu płac i właściwego rozgraniczenia stosunków między dyrekcjami i Radami Załogowymi. Im prędzej ta rzecz zostanie rozwiązana i załatwiona, tym lepiej będzie dla całej naszej pracy.

Braki centralnego aparatu

Mówiłem dotychczas o szeregu braków w naszej pracy w zakresie średnich i dolnych ogniw naszego aparatu. Byłoby źle i nieuczciwie, gdyby nie powiedzieć o szeregu poważnych braków i wad w dziedzinie naszego centralnego aparatu Ministerstwa Przemysłu, Departamentów Ministerstwa Przemysłu, Centralnych Zarządów gałęzi przemysłowych.

Pierwszy brak, z którym trzeba skończyć jest to sprawa nadmiernego rozbudowania tych wszystkich centralnych aparatów, zwłaszcza, jeżeli chodzi o zarządy główne. Trzeba, żeby to, co mówiono w stosunku do robotnika o wydajności pracy, w jeszcze większym stopniu stosować do tych ludzi, którzy mają kierować i trzeba żeby wydajność pracy mierzono nie tylko w metrach tkanin czy w tonach węgla, ale by mierzono ją także w rezultatach pracy osiąganych przez kierownika, urzędnika, pracownika. Jeżeli taki stosunek do pracy centralnych zarządów, taki krytyczny stosunek zostanie przeprowadzony, to unikniemy szeregu bardzo poważnych niedociągnięć, niedomagań, z którymi w tej pracy mamy do czynienia.

Konsekwencje za wszystkie złe i dobre rzeczy w przemyśle muszą być ponoszone. Takim organizmem, jak przemysł kieruje się podobnie jak wszelkimi kolektywami ludzkimi, przez nagradzanie dobrych i karanie złych. Trzeba tę zasadę przeprowadzać konsekwentnie na każdym kroku. Trzeba wydajnych, ofiarnych, inteligentnych pracowników nagradzać moralnie i materialnie (oklaski).

Takie są nasze braki i takie są wady w naszej pracy. Pozwolicie mi wyrazić przekonanie, że dzisiejsza odprawa, która przeprowadzi rzeczową krytykę, która pokaże, co u nas jest złe a jednocześnie, co u nas jest dobre, że dzisiejsza odprawa stanie się poważnym krokiem naprzód w kierunku wykorzenienia tych błędów i wad i w kierunku podniesienia pracy dla odbudowy Polski (oklaski).

Rada Kontroli objęła władzę nad Niemcami

(Polpress). Radio moskiewskie, londyńskie, waszyngtońskie i paryskie podało, że w Berlinie odbyło się posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli nad Niemcami, w wyniku którego osiągnięto porozumienie w sprawie okupacji Niemiec przez cztery wielkie mocarstwa.

Porozumienie zostało podpisane przez marszałka Żukowa, generała Eisenhowera, marszałka Montgomery, generała de Lattre de Tassigny i weszło w życie o godz. 2-ej po południu dnia 5 czerwca.

Komunikat wydany przez Radę Kontroli w imieniu Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii oraz rządu Tymczasowego Republiki Francuskiej stwierdza, że na skutek bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, władzę zwierzchnią nad terytorium niemieckim obejmuje Rada Kontroli.

Wielka Brytania będzie okupowała północno - zachodnią część Niemiec, Związek Radziecki wschodnią, Stany Zjednoczone południowo - zachodnią, a Francja zachodnią część Rzeszy. Obszar wielkiego Berlina będzie podlegał władzy czterech wielkich mocarstw.

Przy Radzie Kontroli utworzona zostanie Komisja Koordynacyjna, której zadaniem będzie koordynowanie czynności władz okupacyjnych.

Dnia 5 czerwca o godz. 18-ej ogłosiła Rada Kontroli pisemną deklarację, która zawiera zarządzenia dotyczące wydania sprzymierzonym sprzętu wojennego i przestępców wojennych oraz określająca inne obowiązki Niemców, wynikające z bezwarunkowej kapitulacji.

De Gaulle proponuje konferencję

5-ciu wielkich mocarstw w sprawie Lewantu

LONDYN (Polpress). Agencja Reutera donosi z Damaszku, że część brytyjskich oddziałów pancernych wycofała się z miasta. Brytyjscy marynarze patrolują ulice razem z żołnierzami.

Wielkie zapasy żywności i ubrań, znalezione w opróżnionych przez Francuzów koszarach, zostały oddane rządowi syryjskiemu.

Strajk powszechny, który trwał w Bejrucie od tygodnia, został zakończony. Większość sklepów jest otwarta. Komunikacja miejska i podmiejska odbywa się normalnie.

LONDYN (Polpress). Generał de Gaulle przyjął ambasadorów Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i W. Brytanii i przeprowadził z nimi rozmowy w sprawie zatargu francusko - syryjskiego.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że gen. de Gaulle chciałby, aby została zwołana konferencja przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw dla ostatecznego załatwienia sprawy Lewantu. Podczas rozmowy z ambasadorem angielskim, Duff Cooperem, gen. de Gaulle zaprotestował przeciwko stanowisku zajętemu przez władze brytyjskie w stosunku do Francuzów.

LONDYN (Polpress). W Kairze na posiedzeniu Ligi Państw arabskich, delegaci Syrii i Libanu złożyli szczegółowe sprawozdania z przebiegu wydarzeń. Delegaci ostro występowali przeciwko polityce francuskiej na Bliskim Wschodzie.

Król egipski, Faruk, przesłał zgromadzeniu pismo powitalne, w którym oświadczył m. in. „Działajmy wspólnie, by osiągnąć całkowitą niepodległość Syrii i Libanu".

PARYŻ (Polpress). Dowódca wojsk francuskich w Syrii południowej gen. Roget został odwołany przez rząd francuski do Paryża.

W Damaszku Arabowie plądrują mieszkania, opuszczone przez Francuzów. Anglicy roztoczyli ścisłą cenzurę nad korespondencją prywatną i prasową. Zachodzi obawa, że dojdzie do starć między żołnierzami francuskimi i angielskimi.

PARYŻ (Polpress). Na posiedzeniu gabinetu francuskiego zapadła uchwała, w myśl której rząd ma wystąpić z wnioskiem, aby konferencja pięciu wielkich mocarstw — w porozumieniu z zainteresowanymi państwami — zajęła się całokształtem zagadnień Lewantu.

Walne Zgromadzenie M.O.B.

SAN FRANCISCO (Polpress). Komisja, która zajmowała się sprawą walnego zgromadzenia Międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa ogłosiła wyniki swych prac.

Projekt, przyjęty przez komisję, przewiduje, że każdy członek Organizacji Międzynarodowej będzie reprezentowany na walnym zgromadzeniu przez delegację, złożoną najwyżej z 5 osób. Walne zebranie wybierze niestałych członków Rady Bezpieczeństwa, Rady Gospodarczej i Rady dla spraw społecznych.

Każde państwo otrzyma jeden głos na walnym zgromadzeniu. Kraje, które nie wywiążą się ze swych zobowiązań finansowych, stracą prawo głosu.

Kwalifikowaną większością dwóch trzecich głosów zapadać mają uchwały w następujących sprawach:

1) Zlecenia, dotyczące utrzymania pokoju; 2) wybór członków Rady Bezpieczeństwa, Rady Gaspodarczej i Rady dla spraw społecznych; 3) przyjmowanie nowych członków; 4) ograniczanie praw i przywilejów członków Organizacji Międzynarodowej; 5) sprawy budżetowe.

Sesje zwyczajne walnego zgromadzenia odbywać się mają raz na rok.

Przemówienie Piotra Nenni

RZYM (Polpress). Pietro Nenni, przywódca socjalistów włoskich i kandydat tego stronnictwa na premiera włoskiego, wygłosił przemówienie, w którym domagał się zniesienia rządów wojskowych we Włoszech. Podkreślił on, że niema obecnie żadnych politycznych, ani wojskowych powodów do utrzymywania w dalszym ciągu administracji wojskowej na terenach włoskich.

Dziwne przemówienie Churchilla

Otwarcie kampanii wyborczej w Anglii

LONDYN (United Press). Wczoraj wieczorem Churchill otworzył kampanię wyborczą, oskarżając Labour Party i partię liberalną o przełożenie „sprawy partii nad sprawę kraju", gdyż zerwały one koalicję przed pokonaniem Japonii. Premier oświadczył, że doktryny socjalistyczne Partii Pracy, gdyby zwyciężyły, wprowadziłyby do Anglii „coś w rodzaju gestapo" i spowodowały w kraju gwałtowną inflację.

Przemówienie Churchilla było typowym dla staroświeckiej kampanii wyborczej i Anglia nie słyszała podobnej mowy od ostatnich wyborów 10 lat temu. Przemówienie to rozpoczęło jeden z najzaciętszych okresów wyborczych XX wieku.

LONDYN (Associated Press). Gwałtowny atak Churchilla skierowany przeciwko jego przeciwnikom z Labour Party, wywołał ożywione komentarze w prasie. Socjalistyczny „Daily Herald" pisze: Jest to poprostu tragedia, że Winston Churchill, osobistość szanowana przez wszystkie partie, zastosował tak tanie tricki wyborcze.

Liberalna „News Chronicle" uważa, że mowa Churchilla była niestety niezgodna z potrzebami i nastrojem czasu. Naród znajduje się obecnie w poważnym nastroju. Takiemu nastrojowi staromodne polityczne szarżowanie nie może odpowiadać.

Konserwatywny „Daily Mail" pisze: „Nawet najbardziej ostrożni polityczni obserwatorzy uważają tę mowę za miernik zaciętości z jaką kampania wyborcza będzie przeprowadzona.

LONDYN (Reuter). Polityczny korespondent Reutera pisze:

Panuje przekonanie, że mowa Churchilla raczej przyczyni się do wzrostu a nie do zmniejszenia szans Partii Pracy. Bevin, jeden z największych konkurentów Churchilla, oświadczył: „Była to staromodna, melodramatyczna scena. Mowa była nie do uwierzenia nudna i pozbawiona treści. Udowodniła ona nieznajomości jakichkolwiek nowoczesnych problemów".

Król Karol chce jechać do Francji

LONDYN (United Press). Jak donoszą z Paryża, francuskie ministerstwo spraw zagranicznych potwierdziło wiadomość, iż król Karol prosił o prawo pobytu we Francji wraz z panią Lupescu. Jak dotąd, ministerstwo nie udzieliło jeszcze odpowiedzi byłemu monarsze rumuńskiemu.

W kilku wierszach

ZNIESIENIE USTAWODAWSTWA HITLEROWSKIEGO. Z dniem 5 czerwca hitlerowski kodeks karny został unieważniony w Berlinie. Wszystkie sądy mają stosować przepisy prawne, które obowiązywały za czasów Republiki Weimarskiej.

ARESZTOWANIE WSPÓŁPRACOWNIKÓW MUSSOLINIEGO. W północnych Włoszech aresztowano b. szefa sztabu armii Mussoliniego, gen. Gambara i b. komendanta faszystowskiej „gwardii republikańkiej" i policji, Tamburini.

SZUBASZIC U PREZ. TRUMANA. Minister spraw zagranicznych Jugosławii, Szubaszic, odwiedził prezydenta Trumana, z którym odbył dłuższą rozmowę. Odpowiadając na zapytania prasy, oświadczył Szubaszic, że omówiono wszystkie aktualne problemy.

HISZPAŃSCY REPUBLIKANIE JADĄ DO FRANCJI. Rząd francuski udzielił wizy na wjazd do Francji, czterem przywódcom t. zw. hiszpańskiej Junty Wyzwolenia, m. in. Indalecio Prieto, b. minitrowi wojny w czasie wojny domowej. Pozwolono też na wjazd do Francji dużej ilości innych hiszpańskich republikanów.

CZY KRÓL LEOPOLD ABDYKUJE? Belgijki premier Vanacker wyjechał do Salzburga na konferencję z królem Leopoldem. Koła polityczne dopuszczają możliwość, iż premier przywiezie ze sobą wiadomość o abdykacji króla.

Cripps o stosunkach angielsko-radzieckich

LONDYN (Polpress). Sir Stafford Cripps (socjalista, b. ambasador W. Brytanii w Moskwie) wygłosił przemówienie, w którym przestrzegł naród angielski przed antagonizmem angielsko - radzieckim. Cripps podkreślił, że przeciętny Anglik pragnie przyjaźni i współpracy W. Brytanii ze Związkiem Radzieckim. Elementy zaś, które w obronie własnych prywatnych interesów, mącą stosunki angielsko - radzieckie, nie reprezentują brytyjskiej opinii publicznej.

Cripps w przemówieniu swym przeprowadził analogię między W. Brytanią a Związkiem Radzieckim i zaznaczył, że w ustroju radzieckim punkt ciężkości spoczywa na demokracji gospodarczej, podczas gdy Anglicy kładą nacisk na demokracje polityczną.

Zjednoczenie demokracji we Włoszech

RZYM (Polpress). Przywódca komunistyczny Togliatti w wywiadzie prasowym udzielonym gazecie „Unita", oświadczył:

„W północnych Włoszech działa ścisłe porozumienie wszystkich partii. Komitety wyzwolenia narodowego są w oczach narodu jedyną uznaną władzą. Chrześcijańscy demokraci, robotnicy katoliccy, a także duchowieństwo, zajmują w północnej części kraju bardziej przodujące stanowisko, niż w pozostałych częściach Włoch. W szeregach partii komunistycznej znajduje się niemało duchownych, z którymi będziemy kroczyć wspólnie po jednej drodze. Włochom potrzebni są ludzie energiczni, którzy prawidłowo oceniają rzeczywistość, posiadają jasny program działania i twardą wolę, by go zrealizować".

Premier na Zjeździe Skarbowców

Na ogólno - krajowym Zjeździe Związków Zawodowych Pracowników Skarbowych, odbytym w Łodzi w dn. 3 i 4 czerwca r. b. premier tow. E. Osóbka-Morawski wygłosił następujące przemówienie:

Obywatele! Budujemy nową Polskę, Polskę Demokratyczną. Była w Polce dawniej taka opinia, że demokratą jest tylko chłop i robotnik, a inteligencja w swej masie jest reakcyjna. To jest nieprawda. Inteligencja polska wywodzi się z mas chłopskich i robotniczych i dobrze są jej znane dzieje tych mas w dawnej Polsce.

Opinia tamta jest wynikiem nastawienia przez rządy reakcyjne szerokich mas świata pracy przeciw sobie. Tworząc związki rozbijackie, łamiąc charaktery, rozbijając jednolitość frontu ludzi pracy, chciano osłabić siły demokracji.

My budujemy życie polskie na nowych podstawach, mianowicie na jedności wszystkich mas pracujących i sądzę, że zbudujemy sobie lepsze warunki, lepszą Polskę.

Zrozumiałym jest, że mamy trudności., Oceńmy sytuację gospodarczą i polityczną naszego kraju z pierwszego okresu naszych prac. Budowaliśmy nasz obóz demokratyczny w warunkach pod każdym względem niesprzyjających. Okupant zniszczył nas i nasz kraj, zdemoralizował społeczeństwo. To jedno. Z drugiej strony — rozdarcie narodu na 2 części. Powstały dwie koncepcje przeciwstawne sobie: Londyn i kraj. Myśl demokratyczna kroczyła dwojakim torem. Jedni mówili, że należy zwrócić się do Związku Radzieckiego i tam szukać oparcia. Drudzy mówili, że Związek Radziecki to wróg Nr. 1 i nie należy mu życzyć zwycięstwa, lecz porażki w tej wojnie. Byliśmy pod okupantem jedynym państwem, które nie wytworzyło jedności narodowej. W obozach Majdanka i Oświęcimia nie było miejsca na spory polityczne. Tam zdawano sobie sprawę z groźby ogólnego wytępienia Polaków. A w Warszawie w tym samym czasie wylewano kubły pomyj na siebie w walce politycznej. Co więcej — współpracowano z okupantem. W takim momencie, kiedy należało stanąć ławą, myśmy mieli wyrzutków, którzy prowądzili wojnę domową.

Londyn przez 5 lat sprawował rządy w imieniu Polski. Demokracja polska popierała kiedyś rząd londyński, kiedy na czele jego stał Sikorski. Lecz w obliczu klęski narodowej ta sama demokracja upomniała się o właściwy swój rząd.

Demokracja postanowiła wziąć odpowiedzialność za Polskę. Wtedy furia wściekłości ogarnęła zdrajców, sprzedawczyków i obcych agentów z Raczkiewiczem i Sosnkowskim na czele. Kiedy robotnicy szli przeciw tankom — oni postponowali obóz demokratyczny.

W dalszym ciągu ob. Premier omówił kwestie, dotyczące aprowizacji mówiąc:

Pomóżcie nam rozwiązać ciężkie zagadnienie aprowizacji. To nie są warunki przedwojenne, kiedy za naciśnięciem guzika elektrycznego, czy po wysłaniu depeszy natychmiast znajdowała się żywność. Natrafimy na trudności transportowe przy obdzielaniu żywnością kraju. Jest żywność w poznańskim i na innych terenach, lecz nie ma transportu. Paza tym odczuwamy zjawisko niechęci do pracy. Stoją wagony z żywnością, a nie ma komu żywności wyładować. Gdyby wszyscy chcieli nam pomóc, wczuwając się w obecne warunki i zwalczając demoralizację społeczeńtwa, byłoby o wiele lepiej. Ja mówię szczerze, bo rząd demokratyczny nie ma nic do ukrywania. I dlatego zwracam się do was z apelem: pomóżcie nam! Zdziałajcie, aby włókniarz produkował nie 5 lecz 30 m. materiału, a górnik wydobywał więcej węgla. To jest walka na froncie wewnętrznym gospodarczym, po zakończeniu walki militarnej. Trzeba wzmóc produkcję. Tylko na tej drodze leży poprawa warunków bytu całego narodu i zwycięstwo całej demokracji".

Uroczystość polsko-francuska w Paryżu

PARYŻ (Polpress). Komitet Polski zorganizował tu wielkie zebranie pod patronatem przedstawiciela R. P. we Francji ob. Jędrychowskiego i przewodniczącego Francuskiego Komitetu Pomocy dla Odbudowy Warszawy, Justina Godarda.

Do prezydium zostali wybrani: ob. Jędrychowski, Mickiewiczówna, Jolliot-Curie — honorowa przewodnicząca Polskiego Komitetu, prof. Jolliot — przewodniczący Komitetu Przyjaźni Polsko - Francuskiej, M. Thorez — generalny sekretarz partii komunistycznej, Albert Bayet — przewodniczący federacji prasy francuskiej, Marc Sangnier znakomity pisarz katolicki i A. Juge — członek Zgromadzenia Konsultatywngo z ramienia ludowej partii katolickiej.

Wśród 2.500 osób, biorących udział w zebraniu, obecni byli m. in. ambasador ZSRR Bogomołow wraz z małżonką i członkami ambasady, minister Jugosławii — gen. Ilicz, radca ambasady czechosłowackiej Steigerhof i członkowie czechosłowackiej misji wojskowej oraz minister Luxemburga, Frick.

Po otwarciu zebrania przez przewodniczącego Piętkę zabrał głos Marc Sangnier, który w gorących słowach przemawiał o przyjaźni między Francją a Polską. Następnie wygłosił przemówienie ob. Jędrychowski, który zaznaczył, że Polska powinna wziąć czynny udział w dziele utrwalenia międzynarodowego pokoju.

Przedstawiciele żołnierzy polskich, polskiej młodzieży, polskich kobiet i polskich górników wręczyli przedstawicielowi Rządu Tymczasowego R. P. kwiaty, zapewniając go o swej wierności dla Rządu. Po części oficjalnej odbył się koncert z udziałem znakomitych artystów francuskich i zespołu baletowego opery.

Tragedia bezdomnych dzieci wojny

Amerykański dziennik „Houston Post" pisze: „Konieczne jest nie tylko zebranie materiałów, pieniędzy i ludzi dla odbudowy Europy, ale też troska o duchowe odrodzenie dzieci.

Na terenach Europy, na których toczyła się wojna, znajduje się tysiące dzieci, które nawet nie znają swoich nazwisk. Ich rodziny wyginęły lub też nie wiadomo gdzie się znajdują. W obozach dla uciekinierów znajdują się tysiące sierot prawie bez opieki. Są dzieci, które nauczyły się szpiegować, kraść i kłamać; żyły one szereg lat w atmosferze niebezpieczeństwa i podniecenia.

Dużo z nich nie pamięta dnia, w którym były syte. Dzieci te nie mają pojęcia o bezpieczeństwie ogniska domowego. Żyły 5 lat w świecie nienawiści, mordów i głodu. Naprawienie w miarę możliwości zła, wyrządzonego tym niewinnym istotom będzie o wiele trudniejsze, niż się zdaje. Za kilka lat te dzieci będą już dorosłe. Pokój jest nie tyle sprawą traktatów, jak sprawą pokoju w sercach ludzi.

Kto rzuca kłody na drogi powrotu?

Znana pisarka, Ewa Szelburg-Zarembina, ogłosiła list otwarty do premiera tow. Osóbki-Morawskiego w sprawie powrotu do kraju milionowej rzeszy Polaków, wyzwolonych spod hitlerowskiego jarzma przez armie anglosaskie. Wśród tych tułaczych zastępów są — jak wiadomo — polscy jeńcy z r. 1939 i lat następnych, więźniowie obozów koncentracyjnych, robotnicy wywiezieni przymusowo do pracy na ziemi niemieckiej. Osobną kategorię polskiego pielgrzymstwa stanowią dzielni żołnierze nasi, którzy wespół z wojskami sojuszniczymi walczyli na frontach włoskim i zachodnim. Ob. Szelburg-Zarembina słusznie żąda powrotu „ojców, mężów, braci" i zapytuje w ostatnich zdaniach swego pięknego apelu: „Kiedy wrócą? Czy droga przed nimi otwartą jest drogą do nas?..."

Sprawa poruszona w liście otwartym jest istotnie wielka, pilna i bolesna. Z punktu widzenia ogólno - narodowego i państwowego — niezmiernie doniosła, dla wielu tysięcy zainteresowanych rodzin — nabrzmiała tęsknotą gorzkich lat rozłąki. To też całkowicie rozumiemy szlachetne intencje autorki listu, w pełni oceniamy kierujące nią obywatelskie pobudki. Nasuwa się tu natomiast zastrzeżenie innego rodzaju, związane nie z treścią bezspornego problemu, lecz z kwestią — adresu, pod którym list otwarty został skierowany. Bo jakże sprawa przedstawia się w rzeczywistości i jaki adres byłby tu właściwy?

Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej, przez usta swych najbardziej miarodajnych przedstawicieli, wielokrotnie już dał publiczny wyraz przekonaniu, że powrót do kraju jest zarówno prawem jak obowiązkiem wszystkich przebywających dziś zagranicą Polaków. Wyjąwszy drobny zespół jednostek, skompromitowanych politycznie swą wyraźnie szkodliwą dla kraju działalnością, drogi powrotu otwarte są dla wszystkich tych, którzy — bez względu na swe przekonania i przeszłość polityczną uczciwie stoją na gruncie nowej rzeczywistości polskiej i pragną wziąć udział w odbudowie wyniszczonej Ojczyzny. Moment — że się tak wyrażę — „rozgrzeszeniowy" w stosunku do przeszłości był ze strony Rządu Tymczasowego niejednokrotnie akcentowany. Jest to jedynie racjonalne stanowisko, zwłaszcza w okresie, gdy każdy mózg i każda para rąk do pracy są skarbem dla kraju, gdy wspólny i harmonijny wysiłek całego społeczeństwa stanowi jedyną bodajże rękojmię pokonania piętrzących się zewsząd trudności.

Rząd Tymczasowy, wzywając Polaków do powrotu, zmuszać ich jednak do tego nie może. Nie może choćby dlatego, że w tej chwili nie posiada jeszcze dostatecznej egzekutywy na terenach przynależnych do mocarstw anglosaskich lub przez nie okupowanych. Z tych to właśnie zawiłości dyplomacji wojennej korzysta widmowy „rząd" londyński, z zapałem godnym lepszej sprawy czyniąc wszystko, aby problem powrotu polskich tułaczy do macierzy skomplikować, utrudnić i zabagnić. Z londyńskiego gabinetu sanacyjno - endeckich figur wojskowych, wychodzą przecież, jak wiemy, zakazy powrotu, instrukcje nakazujące „czekanie", wreszcie plotki i oszczerstwa, malujące w najohydniejszy sposób obecne stosunki w kraju. Od wiarogodnych osób, przybywających z rozmaitych obozów niemieckich, mamy wiadomości, że pewne elementy rozpętały ostatnio wśród tęskniących do Polski rzesz wygnańczych istną psychozę lękową, strasząc polskich jeńców i robotników najpotworniejszymi bredniami na temat oczekujących ich rzekomo po powrocie do kraju — przykrości, szykan, a nawet represyj!... W tej zatrutej celowo atmosferze zdarzały się wypadki, że jednostki mniej krytyczne i odporne, zamiast czekać na bliski już moment wyzwolenia, parły poprzez fronty i kordony na — Zachód, nie na Wschód, opóźniając tym samym błogosławioną chwilę powrotu do Polski i do swoich.

Panowie z Londynu, uprawiając tak szczególną politykę „repatriacyjną", biorą na siebie ciężką odpowiedzialność. Nie tylko moralną, za dalsze cierpienia, niepokoje i tułaczkę wygnańczych tłumów, ale również taktyczną, za niełatwe z pewnością dostarczenie możliwości przetrwania tej ogromnej masie ludzi, których przecie trzeba przyodziać, nakarmić i napoić, którym trzeba zapewnić dach nad głową i jakie takie warunki egzystencji. Czy na dłuższą metę znajdą się na to środki, mocno wątpimy, boć zasoby finansowe „rządu" londyńskiego wyczerpały się dawno, a okres t. zw. pożyczek z kieszeni bogatych opiekunów — należy już do bezpowrotnej przeszłości.

Nie będziemy tu łamać sobie głowy nad ponurą zagadką „polityki londyńskiej". Być może, że komuś tam jeszcze nie wywietrzały z głowy fantastyczne rojenia o „trzeciej wojnie" i że ten ktoś na tę właśnie okazję rezerwować sobie pragnie polskie „mięso armatnie..." Mniejsza o te sny i pragnienia, które nigdy nie staną się rzeczywistością. Pozostaje faktem, że powstrzymywanie tułaczy polskich od powrotu do kraju jest polityką złą i występną, bo dla interesów całego Narodu wysoce szkodliwą. Jeśli na zmianę tej polityki, mogą wpłynąć wezwania i apele, apelujemy wszyscy po kolei!...

B.

Pierwsza pomoc w zakładach pracy

Sprawa organizacji pierwszej pomocy w fabrykach i zakładach pracy jest jednym ze szczególnie palących zagadnień zdrowia szerokich rzesz robotniczych. Około 500.000 okaleczeń — oto cyfra drobnych wypadków przy pracy w przemyśle polskim przed wojną. Dziś ich napewno nie jest mniej, gdyż przemysł wciąga siły nieprzyuczone do obchodzenia się ze skomplikowanymi narzędziami pracy, wyniszczone fizycznie i nerwowo. W tych warunkach ilość wypadków wzrasta.

Czy temu nie można zapobiec? Czy amputowane ręce i nogi są koniecznym atrybutem pracy w przemyśle?

Jednym w głównych środków walki z następstwami wypadków przy pracy jest organizacja pierwszej pomocy w przemyśle. Każde skaleczenie przy pracy musi być szybko i fachowo zaopatrzone, w przeciwnym wypadku rana może ulec zakażeniu. A zakażenie oznacza chorobę, i to ciężką, nieraz kończącą się inwalidztwem. Czy nie warto wydać kilku groszy na opatrunek, ażeby zapobiec zakażeniu rany? Kilka groszy — dosłownie, bo według obliczeń jednej z wzorowo urządzonych placówek fobrycznych przed wojną, koszty całej organizacji pierwszej pomocy wynosiły 50 gr. na robotnika rocznie!

Przed wojną przemysł odnosił się obojętnie, a czasem wręcz wrogo do akcji pierwszej pomocy. Pracodawcy twierdzili, że płacą ubezpieczenie przeciw wypadkom i nic ich wobec tego nie obchodzi sprawa pierwszej pomocy. Niech się tym zajmuje Ubezpieczalnia. Stanowisko to jest wręcz fałszywe i szkodliwe społecznie. Po pierwsze, obowiązek ustawowy ciąży na pracodawcy. Po drugie, zrzucanie obowiązku niesienia pierwszej pomocy na Ubezpieczalnie Społeczne jest sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Któż płaci składkę na Ubezpieczalnię? Pracodawca. Jeśli pracodawca chce, żeby Ubezpieczalnia dostarczyła mu także gazy, jodyny i waty na organizację pierwszej pomocy, to musi opłacać wyższą składkę. Ta podwyżka musi częściowo pokryć także t. zw. koszty manipulacyjne t. j. opłacić urzędy, które ją ściągają. 100 zł. wpłacanych Ubezpieczalni nie powróci do pracodawcy jako 100 zł. w opatrunkach, tylko jako część tej sumy. Czy nie prościej i taniej kupić samemu środki opatrunkowe?

Jakżeż się obecnie przedstawia sprawa pierwszej pomocy w przemyśle? Niestety różnie bywa. Są zakłady w których Rada Zakładowe razem z kierownictwem fabryk postawiły to zagadnienie na wysokim poziomie. Urządzono apteczkę, zaangażowano pielęgniarkę, pomoc udzielana jest wzorowo. Ale są, niestety, i przykłady zupełnego niezrozumienia znaczenia pierwszej pomocy i uchylania się od założenia apteczki, a niekiedy wręcz barbarzyńskiego stosunku do istniejących już urządzeń,

W jednej np. fabryce w Łodzi skasowano ambulatorium fabryczne, zorganizowane dla niemieckich pracowników firmy, mimo, iż fabryka zatrudnia obecnie kilkuset robotników Polaków. Pomieszczenie zajęto oczywiście na... mieszkanko prywatne, a urządzenie częściowo rozkradziono, częściowo w kąt usunięto. W innej fabryce punkt pierwszej pomocy jest nieczynny, brudny, narzędzia pordzewiałe, mimo, iż komin fabryczny dymi całą parą.

Tak być nie może! Oto pole wdzięczne dla Rad Zakładowych: zorganizować pierwszą pomoc w każdym zakładzie pracy! Dość mamy ofiar wojny, nie chcemy jeszcze mnożyć inwalidów pracy.

ep.

Co to są spółdzielnie pracy?

Przy obecnym pędzie do zakładania spółdzielni pracy zachodzą nieraz nieporozumienia, ponieważ chętni do tworzenia tego rodzaju placówek nie zawsze są dostatecznie obeznani z ich istotą.

Co to są spółdzielnie pracy? Na czym one polegają i jaki jest ich cel?

Spółdzielnia pracy jest dobrowolnym zrzeszeniem pracowników, prowadzonym przez nich dla uniknięcia zależności od zarobkodawcy, podstawowym przeto celem spółdzielni pracy jest zarobkowe zatrudnienie przez nią członków.

Spółdzielnie pracy prowadzą własne przedsiębiorstwa zarobkowe. Przedsiębiorstwa takie, zależnie od charakteru i warunków, zatrudniają swych pracowników w zakładach własnych lub w zakładach zleceniodawców, względnie w lokalu samego pracownika. Do pierwszego przypadku zaliczamy np. spółdzielnie krawców we własnym warsztacie krawieckim lub spółdzielnie nauczycieli we własnej szkole. Do drugiego — np. spółdzielnie szewców w warsztacie intendentury wojskowej. Może ona we własnej administracji wykonywać autonomicznie zlecone jej przez wojsko roboty z dostarczonych materiałów. Następnie, jeżeli chodzi o zatrudnienie w prywatnym lokalu pracownika — wtedy mamy do czynienia np. ze spółdzielnią pracy krawców — chałupników szyjących w domu, dla których jest ona własnym nakładcą, lub ze spółdzielnią pracy literatów, która publikuje prace swych członków we własnych wydawnictwach, albo też odstępuje ich prace innym wydawcom.

Istnieje oczywiście wiele innych typów spółdzielni pracy, a życie wysuwa wciąż nowe formy.

W jakich zawodach i branżach mogą istnieć spółdzielnie pracy?

Jak dotąd znane są spółdzielnie pracy usługowej, wytwórczej, transportowej, spółdzielnie pracy handlowej, administracyjnej i t. p. Mogą powstawać też i inne. W spółdzielni pracy ważnym czynnikiem jest jednolitość zawodowa członków, to też spółdzielnie pracy powinny się składać z pracowników jednego zawodu i o ile to możliwe, jednej branży. Członkiem spółdzielni może zostać tylko ten pracownik, który posiada umiejętność wykonywania pracy zarobkowej w zespole danej spółdzielni i należy do właściwego Związku Zawodowego. Musi być on uspołeczniony oraz potrafić współpracować i współżyć w wolnym zespole pracowniczym.

Zjazd pracowników pocztowych

W dniach 16 i 17 czerwca r. b. w auli uniwersyteckiej w Poznaniu odbędzie się I-szy Kongres Pracowników Pocztowych, Telegraficznych i Telefonicznych.

Zjazd ten wytknie drogi organizacyjne Związku Zawodowego i nawiąże kontakt z pracownikami pocztowymi całego świata.

Na czas Zjazdu zostanie otwarty specjalny Urząd Pocztowo - Telegraficzny, który będzie obsługiwał zaproszonych gości, delegatów i publiczność.

Majątki opuszczone i porzucone

Na ostatnim posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej została uchwalona Ustawa z dnia 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych, która w obowiązujących dotychczas w tym przedmiocie przepisach wprowadza zasadnicze zmiany.

Pierwsza zmiana dotyczy kręgu osób, uprawnionych do odzyskania posiadania majątków opuszczonych. W myśl dotychczas obowiązujących przepisów Dekretu, „gdy właściciel jest nieobecny, przywrócenia posiadania żądać mogą jego krewni w linii prostej (zstępni i wstępni), w linii bocznej, którzy mieliby prawo dziedziczenia po nim na wypadek jego śmierci oraz małżonek – stosownie do obowiązujących ustaw cywilnych". Dekret odsyła więc do obowiązujących ustaw cywilnych, w myśl których uprawnionymi do dziedziczenia są krewni aż do dwunastego stopnia włącznie.

Niefortunne było to ujęcie; ustawodawca, chcąc otoczyć należytym respektem prawa każdego obywatela, poszedł w swym zapale konserwowania dawnego porządku zbyt daleko. Widocznie przy opracowywaniu tego przepisu autor nie wyobrażał sobie rzeczywistości. nie widział tych sytuacji, jakie w związku z tym przepisem życie stworzyć musiało, że X. czy Y. przebywszy całą wojnę gdzieś zdala, w bezpiecznych i spokojnych warunkach zgłosi się po „spadek", zagarniać zechce liczne dobra po prawujach, praciotkach czy dalekich kuzynach, okrutnie wymordowanych.

Poszanowanie praw spadkowych (zresztą przestarzałych) nie może iść tak daleko, by za cel miało uprzywilejowanie nielicznych. Spadkobierca, przeważnie b. daleki krewny odebrałby możliwość dziedziczenia Państwu, walczącemu dziś z nieopisanymi trudnościami, ogołoconemu przez okupanta z kapitałów, Państwu, bardziej chyba powołanemu do dziedziczenia, bo dającemu pewność, że dochody z majątków opuszczonych użyte będą należycie, wewnątrz kraju, i użyte będą dla celów społecznych, dla powszechnego dobra.

Nie mógł się więc utrzymać powołany przepis Dekretu; dobrze się stało, że ustawa ten przepis zmieniła, stanowiąc, że „przywrócenie posiadania (majątków opuszczonych) mogą żądać w razie nieobecności właściciela, jego krewni w linii prostej (zstępni i wstępni, również dzieci nieślubne) bracia i siostry oraz małżonek". Koło uprawnionych do osiągania korzyści w związku z tragiczną śmiercią milionów obywateli polskich zostało ograniczone do osób naprawdę najbliższych zmarłemu.

Pojawiły się pewne wątpliwości odnośnie pojęcia małżonka. „Małżonek może żądać wprowadzenia w posiadanie bez względu na to, czy związek małżeński został zawarty w formie prawem przepisanej" – ten przepis – znajduje się zarówno w Dekrecie jak i w Ustawie.

Trzeba sięgnąć do niedawnej, koszmarnej przeszłości, przypomnieć sobie okres, gdy setki tysięcy ludzi żyło w piwnicach, bunkrach, lasach, w ukryciu, poza prawem, lub też żyjąc „normalnie" posługiwało się fałszywymi dokumentami, by uznać za trafny pogląd, że dla oceny, czy ktoś był małżonkiem – decyduje tylko faktyczne współżycie.

Do takiego wniosku skłania również wymienienie dzieci nieślubnych, wśród osób uprawnionych. Wprawdzie dzieci nieślubne z mocy ustaw cywilnych również miały prawa spadkowe, jednak wyraźne zamieszczenie ich w Ustawie (Dekret o dzieciach nieślubnych nie wspominał) ma na celu uniknięcie ewentualych kontrowersji i subtelnych interpretacji prawniczych. Tym więcej uznać należy dominujące znaczenie samych faktów dla oceny istnienia czy nieistnienia małżeństwa.

Drugą doniosłą zmianą, jaką wprowadziła ustawa, jest rozszerzenie praw obywateli w wypadkach, gdy majątek, o którego posiadanie obywatel ubiega się, ma zostać wyłączony z powodu szczególnego znaczenia jakie przedstawia dla Państwa. W myśl przepisów uprzedniego dekretu nikt nie może być wprowadzony w posiadanie majątku, który ma „szczególne znaczenie dla interesów Państwa". Wniosek taki zgłaszał przedstawiciel wojewódzkiego urzędu Tymczasowego Zarządu Państwowego w sądzie na rozprawie; wniosek należycie umotywowany był dla sądu wiążący, to zn. że sąd musiał się doń zastosować i wydać decyzję o wyłączeniu. Postanowienie sądu było ostateczne i niezaskarżalne.

W praktyce rzecz przedstawiała się groźnie; właściciel jakiejś olejarni, kaszarni, tartaku, młyna i t.p. lub ktoś z jego najbliższych, który przeżył wojnę, przybywał do swego miasteczka po latach nieobecności. Przedsiębiorstwo jego było pod zarządem państwowym: zarządca uważał go za osobistego wroga, który za cel obiera sobie wyzucie jego, obecnego zarządcy (niezawsze uczciwego) z „rentownego źródła dochodu". Rozpoczynało się „naciskanie sprężyn", „poruszanie miarodajnych czynników" i w następstwie zgłaszano na rozprawie sądowej wniosek o wyłączenie tego przedsiębiorstwa z powodu „szczególnych interesów Państwa". Wnioski takie były zgłaszane nieraz bezpodstawnie; wobec braku wytycznych, miejscowe organy adminisracji publicznej czy właściwego zrzeszenia branżowego zbyt pochopnie składały takie wnioski, nie zdając sobie sprawy, że nieraz mogły one wywołać rozgoryczenie. Nie mógł bowiem obywatel zrozumieć, dlaczego po gehennie obozów i więzień ma dziś po powrocie być pozbawionym warsztatu pracy, należącego przed wojną do niego, czy do jego najbliższych, a nie mającego szczególnego znaczenia dla Państwa.

Ustawa zmieniła tryb postępowania w powyższych sprawach; obecnie o ile wniosek o wyłączenie zostaje na rozprawie zgłoszony, obywatel ma prawo wnieść sprzeciw do Ministra Skarbu (wzgl. do Ministra Rolnictwa i Feform Rolnych, jeśli chodzi o gospodarstwa rolne) i sąd wstrzymuje rozpoznanie sprawy do czasu rozstrzygnięcia sprzeciwu przez właściwego Ministra.

Dalsze zmiany, wprowadzone przez Ustawę, dotyczą przekazania obiektów rolnych właściwym władzom ziemskim, zmiany terminów w postępowaniu sądowym i innych drobniejszych spraw.

Zmiany, jakie przyniosła Ustawa, za cel mają usunięcie usterek i poprawienia błędów Dekretu w duchu nowej rzeczywistości; zmiany te za cel mają realizowanie słuszności i sprawiedliwości społecznej.

Dr Arkadiusz Rakower
Dyrektor Głównego Urzędu
Tymczasowego Zarządu Państwowego

Ż Y C I E   Ł O D Z I

Naród dla wojska

W siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego odbyła się uroczystość otwarcia świetlicy dla Wojska, urządzonej staraniem Towarzystwa. Na uroczystość przybyli między innymi przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich oraz Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. Ładnie i bogato ozdobioną obszerną salę świetlicy zapełnili członkowie Towarzystwa.

Z ramienia Zarządu Głównego zebranie zagaiła ob. Anna Sławińska - Hołowaczowa hasłem Wyspiańskiego „Polska — to wielka rzecz", które to hasło przyświecać ma nowej placówce. Celem świetlicy jest danie żołnierzowi, szczególnie temu, który powrócił do kraju możności wytchnienia i rozrywki. Znajduje on tam książkę do czytania, gazety, gry towarzyskie. Prócz odpoczynku i rozrywki znajduje też żołnierz możność nauki.

Skolei mówczyni przedstawiła w kilku słowach działalność Towarzystwa Opieki nad Żołnierzem Polskim. Celem jego jest zespolenie się społeczeństwa polskiego z armią, opieka kulturalno - oświatowa nad żołnierzem, pomoc materialna dla rodzin wojskowych, zakładanie świetlic i bibliotek, urządzanie imprez kulturalnych i rozrywkowych i t. d. By okazać żołnierzowi dowody pamięci, Towarzystwo przy każdej sposobności obdarowuje go paczkami z żywnością, bielizną i różnymi przedmiotami codziennego użytku. Paczki takie otrzymali już ranni żołnierze w szpitalach (między innymi także żołnierze radzieccy), oficerowie z oflagów, którzy powrócili do kraju, poborowi i t. d. Na święta Wielkanocne obdarowano paczkami ze Święconym żołnierzy garnizonu łódzkiego.

Towarzystwo opiekuje się między innymi szpitalem im. Żeromskiego, urządza pensjonaty dla rodzin wojskowych.

T. P. Z. P. jest obecnie w trakcie fuzji z siostrzaną instytucją Kołem Opieki nad Poborowymi.

Po przemówieniu ob. Sławińskiej - Hołowaczowej, zabrał głos kpt. Bochenek, wyrażając w imieniu wojskowości podziękowanie Towarzystwu za jego ofiarną i pożyteczną działalność dla wojska.

Po części oficjalnej uroczystości odbyła się część koncertowa, w wykonaniu artystów Teatru Wojska Polskiego, zespołu artystycznego „Domu Żołnierza" oraz chóru mieszanego im. Moniuszki pod dyrekcją ob. Prosnaka (między innymi pieśń „Na cześć wiosny" komp. dyrygenta).

Dzieci łódzkie pozbawione rodziców potrzebują opieki

Uwolnieni z jarzma niewoli i morderczej pracy, dzięki bohaterskim wysiłkom Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, wracają pozostali przy życiu rodacy do swych domostw. Dobrze, gdy w kraju swym znajdą własny kąt, gdy zastaną bliskich — rodzinę. Jest jednak wielu takich, którzy nie mają już nikogo wśród krewnych i znajomych. Między innymi znajduje się wiele młodzieży płci obojga. Dla tych nie wystarczają instytucje społeczne, potrzebni im są ludzie, którzy zastąpią brakujących rodziców, potrzebna im jest t. zw. opieka rodzin zastępczych. Ludzie dobrej woli, społecznicy przygarnęli już część dziatwy i młodzieży osieroconej.

Obywatele, pragnący wziąć na wychowanie dzieci pozbawione opieki, aby im zastąpić rodzinę, winni zgłosić się do Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi (ul. Zawadzka 11).

W środę o godz. 4 po poł. w Sali ROBOTNICZEGO DOMU KULTURY
przy ul. Piotrkowskiej 243
odbędzie się
NARADA AKTYWÓW PPS i PPR
Wstęp za okazaniem kart uczestniczych, wydanych przez wojewódzkie komitety PPS i PPR

Pogrzeb rektora Viewegera

W dniu 5 czerwca odbyło się przeniesienie zwłok ś. p. rektora Uniwersytetu Łódzkiego T. Viewegera z Sochaczewa do Łodzi. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. T. Viewegera odbędzie się dnia 7-go czerwca w kościele Św. Krzyża o godz. 10-ej, poczym nastąpi wyprowadzenie zwłok na stary cmentarz katolicki.

Ze Zw. Zaw. Prac. Państwowych

Okręgowa Rada Zw. Zaw. zawiadamia wszystkie Zarządy Sekcji (Komisje Organizacyjne) Zw. Zaw. Pracowników Państwowych, że we wtorek dnia 12.6.45 r. o godz. 16-ej w pierwszym terminie i o godz. 16.30 w drugim terminie odbędzie się zebranie wszystkich Zarządów Sekcji, celem wybrania stałego Zarządu Zw. Zaw. Prac. Państwowych. Zebranie odbędzie się w Sali Domu Związków Zawodowych w Łodzi przy ul. Strzeleckiej 2

Jednodniowy kurs pszczelarski

Powiatowy Związek Pszczelarzy w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr 80 urządza w dniu 10-go czerwca 1945 r. jednodniowy kurs pszczelarski w pasiece ob. Majdzika w Łodzi, przy ul. Różanej Nr 13. (Dojazd tramwajem Nr 6).

Kurs sióstr pogotowia P. C. K.

Polski Czerwony Krzyż Okręg Łódzki niniejszym podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że po wojennej przerwie przymusowej wznawia obecnie szkolenie sióstr pogotowia sanitarnego i organizuje 18-ty kurs pielęgniarski dla sióstr pogotowia PCK na warunkach następujących:

1) Kurs zostanie otwarty w połowie czerwca b. r. i będzie trwał 3 miesiące. 2) Wykłady będą się odbywały w godzinach wieczorowych od 19-ej do 21-ej cztery razy tygodniowo po dwie godziny. 3) Osoby przyjęte na kurs muszą podpisać zobowiązanie siostry pogotowia sanitarnego. 4) Po ukończeniu kursu teoretycznego kursantki zostaną skierowane na praktykę szpitalną, która będzie trwała od jednego do dwóch miesięcy.

Na kurs będą przyjęte kandydatki w wieku od 18 do 40 lat.

Od kandydatek wymagane jest wykształcenie minimum 7 klas szkoły powszechnej. Kandydatki z wykształceniem gimnazjalnym mają pierwszeństwo.

Do podania o przyjęcie na kurs, pisanego własnoręcznie należy dołączyć swój życiorys, świadectwo szkolne, dowód obywatelstwa, 2 fotografie oraz referencje dwóch wiarogodnych osób.

Podania będą przyjmowane do godziny 12-ej dnia 11 czerwca b. r.

Pierwszeństwo przyjęcia na kurs mają członkowie PCK oraz osoby, które podczas wojny dobrowolnie pracowały przy opiece nad rannymi i chorymi.

Polski Czerwony Krzyż zaznacza zarazem, że kursy te mają na celu przygotowanie pewnej kadry osób, mogących nieść pomoc przy leczeniu i pielęgnowaniu chorych i rannych, na wypadek epidemii oraz klęsk żywiołowych, żadnych zaś uprawnień do zawodu pielęgniarskiego nie dają.

Składnice papieru

Urząd Informacji i Propagandy Województwa Łódzkiego podaje do wiadomości kierowników drukarni i składów papieru, że do dnia 15 czerwca b.r. należy złożyć remanenty składów papieru, znajdujących się na terenie Łodzi i województwa Łódzkiego w Urzędzie Informacji i Propagandy Województwa Łódzkiego, ul. Traugutta Nr 8, pokój 302 w godz. 9—12.

Uchylanie się od wykonania powyższego zarządzenia oraz zatajenie składów papieru będzie odpowiednio karane.

Szkolenie zawodowe Pracowników Technicznych

Aby wypełnić poważną lukę, jaka powstała w szkoleniu zawodowym pracowników technicznych w okresie okupacji, Polska YMCA przystępuje do organizacji specjalnych kursów, mających na celu pogłębienie wiedzy technicznej wśród osób, pracujących w różnych dziedzinach przemysłu lub rzemiosła.

Projektowane kursy obejmują zakres:

a) metalu (technologia, obróbka), b) drzewa (technologia, rysunek techniczny, projektowanie, architektura wnętrz), c) fotografii i kinematografii, d) elektrotechniki, e) kreślarstwa, f) motoryzacji, g) introligatorstwa, h) szycia (krawiectwo, bieliźniarstwo, kompozycja, modelowanie), i) technik kombinowanych (wynalazczość).

Należy spodziewać się, iż inicjatywa polskiej YMCA, zawsze umiejącej przystosować swą działalność oświatową do wymogów chwili, znajdzie w zainteresowanych kołach szeroki oddźwiek.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4-a, tel. 142-14.

Z życia kulturalnego

„ISTOTA DEMOKRACJI"

W czwartek 7 czerwca o godzinie 16-ej w sali Związku Młodzieży Demokratycznej, ul. Piotrkowska 89 odbędzie się odczyt dyskusyjny na temat „Istota Demokracji".

Po odczycie i dyskusji omawiane będą ważne sprawy organizacyjne.

Obecność wszystkich członków Stronnictwa Demokratycznego obowiązkowa.

BYŁY WIĘZIEŃ OŚWIĘCIMIA O HITLERYŹMIE

W środę, dnia 6 czerwca b. r. w sali YMCA, ul. Moniuszki 4 o godz. 17-ej, profesor Uniwersytetu w Pradze dr Meyer, były więzień Oświęcimia, wygłosi odczyt pod tytułem „Powstanie, potęga i upadek „idei" narodowo-socjalistycznej".

„POLSKA PRZESUWA SIĘ NA ZACHÓD"

W Robotniczym Domu Kultury, ul. Piotrkowska 243 odbędzie się w sobotę 9 czerwca o godz. 17-ej wykład p. t. „Polska przesuwa się na zachód"; wygłosi ob. prof. Dzierżyński. Po prelekcji koncert orkiestry R.D.K. pod dyrekcją W. Mieleszyńskiego.

ODCZYT W STUDIO TEATRALNYM

Juliusz Żuławski wygłosi w środę, 6 czerwca o godz. 19 w Studio Teatru Miejskiego, ul. Gdańska 32 odczyt p. t. „Podstawy recenzji teatralnej". Po odczycie dyskusja.

AUDYCJA RADIOWA TYGODNIA PCK

Z powodu przeszkód technicznych audycja radiowa „Tygodnia" PCK została przełożona na czwartek 7 czerwca na godz. 14 min. 30.

Kurs wiedzy morskiej

Liga Morska organizuje dwutygodniowy kurs wiedzy o morzu (żeglarski), przeznaczony dla kandydatów do przyszłych kadr żeglarskich. Kandydaci muszą mieć ukończone lat 16; pierwszeństwo ma młodzież szkół zawodowych lub pracująca zawodowo. Kursanci po sprawdzeniu ich wiadomości będą mogli ubiegać się o wyjazd do letnich obozów żeglarskich. Kursy odbywać się będą w godzinach wieczorowych. Zapisy przyjmuje Sekretariat Ligi Morskiej (Kościuszki 85 I p.) od 8—15.

Powstanie nowej spółdzielni

Pracownicy branży ekspedycyjno-przewozowej m. Łodzi zorganizowali robotniczą spółdzielnię pracy pod nazwą: „Akord". Spółdzielnia postawiła sobie za zadanie ofiarować swą pracę przy rozładunku i przeładunku wagonów, samochodów itp. oraz wykonywać prace ekspedycyjno-przewozowe. Wyczerpujących informacji udziela Robotnicza Spółdzielnia „Akord", Łódź, Narutowicza 28, tel. 15-0-15.

Życie sportowe

Kalendarzyk rozgrywek Ł.O.Z.P.N.

Grupa Tomaszowska

1 termin: TUR—Tom. ZWM: TUR Rawa—WKS Artylerzysta: Lechia—TFSJ.

2 termin: TUR Tom.—TUR Rawa; ZWM—Lechia; WKS Artylerzysta—TFSJ.

3 termin: WKS Artylerzysta—TUR Tom.; TFSJ—ZWM; TUR Rawa—Lechia.

4 termin: Lechia—TUR Tom.: ZWM—WKS Artylerzysta; TFSJ—TUR Rawa.

5 termin: TUR Tom.—TFSJ: TUR Rawa—ZWM; WKS Artylerzysta—Lechia.

Grupa Piotrkowska

1 termin: Concordia—Kamińsk: ZWM—Feniks; Bełchatów—Ruch: TUR—Moszczenica.

2 termin: Concordia—TUR: Kamińsk—Bełchatów; Feniks—Ruch: Moszczenica—ZWM.

3 termin: Feniks—Concordia: Ruch—ZWM; Bełchatów—TUR: Kamińsk—Moszczenica.

4 termin: Concordia—Bełchatów; Feniks—Kamińsk; ZWM—TUR: Moszczenica—Ruch.

5 termin: TUR—Ruch: Kamińsk—ZWM; Bełchatów—Feniks: Concordia—Moszczenica.

6 termin: ZWM—Concordia: Ruch—Kamińsk; Feniks—Ruch: Moszczenica—Bełchatów.

7 termin: Concordia—Ruch: Bełchatów—ZWM; Kamińsk—TUR: Feniks—Moszczenica.

Grupa Pabianicka

1 termin: PTC—Rudzki KS; KS Kruscheender—ZWM.

2 termin: PTC—KS Kruscheender; Rudzki KS—TUR Zd. Wola.

3 termin: ZWM—PTC: TUR Zd. Wola—KS Kruscheender.

4 termin: PTC—TUR Zd. Wola; Rudzki KS—ZWM.

5 termin: KS Kruscheender—Rudzki KS; ZWM—TUR Zd. Wola.

Grupa Łódzka A

1 termin: KS Boruta—ZWM Ozorków; TUR Ozorków—KS Odrodzenie St. Rokicie.

2 termin: TUR—Ozorków—Boruta; TUR—Łódź—ZWM Ozorków.

3 termin: KS Boruta—KS Odrodzenie St. Rokicie; TUR Ozorków—RKS TUR Łódź.

4 termin: RKS TUR Łódź—KS Boruta; KS Odrodzenie—ZWM Ozorków.

5 termin: ZWM Ozorków—TUR Ozorków; KS Odrodzenie St. Rokicie—RKS TUR Łódź.

Grupa Łódzka B

1 termin: ZWM Olimpia—RKS Zjednoczone; ZWM Cyganka—RTS Widzew.

2 termin: ZWM Cyganka—ZWM Olimpia; ŁKS—RKS Zjednoczone.

3 termin: ZWM Olimpia—RTS Widzew; ŁKS—ZWM Cyganka.

4 termin: ZWM Olimpia—ŁKS; RKS Zjednoczone—RTS Widzew.

5 termin: RKS Zjednoczone—ZWM Cyganka; RKS Widzew—ŁKS.

Grupa Łódzka C

1 termin: RKS Skra Bałuty—Milicyjny KS; RKS TUR Chojny—KS Unia; KS Tramwajarzy—Amatorski RKS.

2 termin: RKS TUR Chojny—RKS Skra Bałuty; Milicyjny KS—KS Tramwajarzy; KS Unia—Amatorski KS.

3 termin: RKS Skra Bałuty—KS Unia; Amatorski KS—Milicyjny KS; KS Tramwajarzy—RKS TUR Chojny.

4 termin: KS Tramwajarzy—RKS Skra Bałuty; Milicyjny KS—KS Unia; RKS TUR Chojny—Amatorski RKS.

5 termin: Amatorski KS—RKS Skra Bałuty; RKS TUR Chojny—Milicyjny KS; KS Unia—KS Tramwajarze.

M.K.S. remisuje w Tomaszowie

W niedzielę odbyły się w Tomaszowie-Maz. zawody piłkarskie pomiędzy Mil. Klub. Sport. a W.K.S. „Artylerzysta". Wynik 3:3 (1:2).

Zawody były interesujące, gdyż w drużynie tomaszowskiej grają zawodnicy z różnych dzielnic Polski na dobrym poziomie.

O wartości „Artylerzystów" przekona Łódź spotkanie rewanżowe 10 b. m.

Katowiczanie na łódzkim ringu

W sobotę 9 b. m. powitamy pierwszych zamiejscowych bokserów. Będą nimi przedstawiciele Milicyjnego Klubu Sportowego z Katowic. Zmierzą oni swe siły z kolegami z Łodzi. Zawody odbędą się na wolnym powietrzu na stadionie ŁKS o godz. 18.30.

W szeregach Ślązaków znajdą się m. in. zawodnicy warszawscy — Tworek, Komuda, Gniewosz. Każdy z nich występował w barwach reprezentacji stolicy. Składy obu drużyn i skojarzenie par podamy.

Rejestracja i przegląd koni

Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina właścicielom i posiadaczom koni oraz zaprzęgów konnych, że w dniu 7-go czerwca r. b. o godzinie 8-ej rano odbędzie się dodatkowa rejestracja w Rzeźni Miejskiej (Targowica końska przy ul. Parkowej).

W związku z powyższym wzywa się tych wszystkich, którzy na posiadane konie dotychczas dowodów tożsamości nie mają, o doprowadzenie ich do przeglądu w wyżej podanym terminie.

Redaktor: Jan Dąbrowski   D—03516   Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2